

Maria Beisert
Instytut Psychologii UAM
Poznań

Modele działania kobiet – sprawców wykorzystywania seksualnego w rodzinie

Autorka rozpoczyna artykuł od omówienia genezy zachowań o charakterze wykorzystywania seksualnego podejmowanego przez kobiety wobec dzieci. Następnie analizuje cechy sprawstwa kobiet: częstotliwość zachowań, rodzaj ofiar, sposób działania oraz skutki wykorzystywania dzieci. Autorka charakteryzuje poszczególne typy sprawczyń, w dalszej części artykułu omawia przyczyny i mechanizmy rozwoju zachowań dewiacyjnych.

1. Wprowadzenie

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego kobiety wykorzystują seksualnie dzieci stanowi fragment problemu o wyższym poziomie ogólności, problemu przyjmującego postać pytania, dlaczego dorośli człowiek wchodzi w relację seksualną z osobą niedojrzałą?

Do lat 80. XX wieku w pracach teoretycznych i badawczych, poświęconych dziecku wykorzystywanemu seksualnie, uwagę badaczy zajmowało przede wszystkim sprawstwo mężczyzn oraz opisywanie tego zjawiska na podstawie teorii rozwojowych. W zależności od rodzaju wybranych czynników odpowiedzialnych za zaburzone działanie sprawcy, wyjaśniano jego zachowanie, posilając się teoriami biologicznymi, psychologicznymi lub społecznymi (Glaser, Frosh 1995).

Zapoczątkowane w latach 80. i 90. badania nad sprawstwem kobiet (matek, opiekunek) i nad kazirodztwem wymagały nowego spojrzenia na zjawisko wykorzystania seksualnego dziecka. Płeć męska i cechy męskiego seksualizmu nie wyjaśniały go do końca. Skłaniały do poszuki-

wania nowych sposobów analizowania sprawstwa człowieka dorosłego. Za taką nową propozycję uznać można model rozwojowo-systemowy, przydatny przede wszystkim do wyjaśniania wewnątrzrodzinnej patologii seksualnej. O jego użyteczności zadecydował fakt, że dotyczy on genezy zaburzonych działań osób pełniących funkcje rodzicielskie, czyli także matek, opiekunek i innych bliskich. Stąd też analiza sprawstwa kobiet przeprowadzona zostanie na podstawie analizy wykorzystania seksualnego dokonanego przez matki¹.

Model rozwojowo-systemowy (zintegrowany) ujmuje kazirodztwo jako efekt zaburzeń jednostkowych (element rozwojowy), które mogą rozwinąć się i utrzymać tylko na gruncie określonego systemu rodzinnego (element systemowy). Tylko zintegrowane działanie obu tych czynników prowadzi do wykorzystania dziecka w rodzinie.

Na pierwszy rzut oka wydawać się może, że model utrudnia określenie odpowiedzialności sprawcy ze względu na udział innych członków rodziny w powstaniu i utrzymaniu zjawiska. Rzeczywiście – przyczyny

¹ Na użytek niniejszego opracowania posługiwać się będę szerszą (niż wynikającą z artykułów 200 § 1 i 201 k.k.) definicją wykorzystania seksualnego dziecka przez matkę. Rozszerzenie definicyjne obejmować będzie przede wszystkim osobę sprawcy (matka to postać sprawująca funkcję macierzyńską, niekoniecznie związana z dzieckiem pokrewieństwem czy przysposobieniem) oraz rodzaj podejmowanej przez nią aktywności seksualnej (wszelkie działania zmierzające ku zaspokajaniu potrzeb osoby dorosłej, niezależnie od tego, jakie zmysły dziecka – wzrok, słuch, dotyk – zostaną w tym procesie zaangażowane).

patologii są wielorakie, rozproszone i wiążą się z wpływem innych osób. Natomiast ocena odpowiedzialności opiera się na ocenie zachowań sprawcy. Oddzielenie współdziałania innych w genezie patologii od działania sprawcy powoduje, że sankcje karne powinny zawsze dotyczyć wyłącznie konkretnych osób, a nie bezpostaciowego systemu. Natomiast interwencja powinna obejmować i oddziaływanie indywidualne zmiany systemu (Beisert 2004).

Ten sposób wyjaśniania zjawiska kazirodztwa nie jest zależny od płci sprawcy. Wcześniejsze prace teoretyczne i badania empiryczne udowodniły jego przydatność wobec ojców wykorzystujących własne

dzieci (Herman 1981; Meyer, Finkelhor 1990; Glaser, Frosh 1995; Beisert 2000). Klasyfikacja zaproponowana przez Faller (1987) i późniejsze badania empiryczne, opisane przez Mathews, Mathews i Speltz (1991), pozwalają wykorzystać model zintegrowany dla wyjaśnienia genezy czynów kazirodczych podejmowanych przez matki wobec własnych dzieci.

Analizując i podział kobiet sprawców dokonany przez Faller i pierwsze prace Mathews można wyraźnie obserwować wzrastającą rangę czynników podmiotowych i systemowych w wyjaśnianiu zjawiska kazirodztwa kobiet oraz odchodzenie od klasycznego wyjaśniania indywidualistycznego.

2. Cechy sprawstwa kobiet

Posługiwanie się jednym dla kobiet i mężczyzn modelem opisu kazirodztwa nie wyklucza istnienia różnic. Wyniki badań empirycznych wskazują, że różnica płci wpływa na frekwencję, rodzaj aktywności sprawców, wybór ofiar i sposób wykorzystania (Bolton i in. 1990; Horton i in. 1990; Harrison 1993; Jennings 1993).

Frekwencja

Kobiety-sprawcy wykorzystania seksualnego zdarzają się bardzo rzadko. Badania empiryczne potwierdzają ten fakt. Dane Statystyki Kryminalnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych USA wskazują, że kobiety stanowią 0,95% ogółu przestępców seksualnych (Jennings 1993). Najnowsze dane przytoczone przez Denov (2003) są podobne. W zależności jednak od tego czy szacunek opiera się na danych statystycznych, czy na wynikach badań naukowych rozmiar sprawstwa kobiet oceniany jest różnie. W pierwszym przypadku określany jest na 1,2–8%, w drugim zaś sięga 58%. Starsze raporty z badań przytaczają niższe liczby.

I tak badania Kendall-Tackett i Simon (1987) mówią o 3-procentowym udziale matek wśród ogółu kobiet. Russel (1986) wykazała w swoich badaniach, że kobiety (matki, siostry, kuzynki) stanowiły 5% sprawców kazirodztwa. McCarty, pracując (w ramach *The Dallas Incest Treatment Program*) ze sprawcami wykorzystującymi seksualnie dzieci, w ciągu trzech lat oceniła, że liczba matek nie przekroczyła 4% populacji sprawców (McCarty 1986). Finkelhor (1986) uważa, że kobiety stanowią najwyżej 10% wszystkich przestępców dopuszczających się wykorzystania seksualnego dziecka.

Przytoczone wyniki potwierdzają tezę o niewysokim udziale kobiet, a w szczególności matek, w wykorzystywaniu dzieci. W wielu pracach pojawiają się opinie, że wynik ten jest niedoszacowany ze względu na specyficzne cechy, charakteryzujące działania kobiet-sprawców (Groth 1979; Bolton i in. 1990; Horton i in. 1990)².

Sposób działania

Kobiety w specyficzny sposób postępują wobec swoich ofiar. Przede wszystkim

² Trudności z ustaleniem rozpowszechnienia wykorzystania seksualnych (ze względu na ich intymny charakter) obejmują nie tylko sprawstwo kobiet. Badacze przyjmują, że każdy sposób estymacji ma swoje wady i raczej uznają, że podane liczby są niższe niż rzeczywisty rozmiar czynów. W przypadku sprawstwa kobiet dyskusja koncentruje się na podkreśleniu jeszcze większego niedoszacowania niż w przypadku mężczyzn, a nie braku doszacowania.

rzadziej stosują siłę i przemoc, starając się skłonić ofiarę do uległości za pomocą perswazji i nagród (Russel 1986; Jennings 1993). Przypadki fizycznego znęcania się kobiet nad ofiarami zdarzają się bardzo rzadko (Mathews i in. 1991). Kobietom natomiast częściej przypisuje się pozaseksualną motywację wykorzystywania dziecka, a więc chęć zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa, rozładowania napięcia, obniżenie lęku czy ochronę dziecka.

Rodzaj ofiar

Liczba ofiar przypadająca na jedną kobietę jest niższa niż liczba ofiar jednego mężczyzny-sprawcy. Różnica wieku między ofiarą a sprawcą-kobietą jest mniejsza niż ta sama różnica w przypadku sprawców-mężczyzn (Russel 1986). Przeciętny wiek kobiet-sprawców – według badań kilku autorów (O'Connor 1987) – nie jest wysoki (średnia równa 26 lat) i najczęściej waha się w granicach 16–36 lat.

Wiele kontrowersji budzą wyniki badań nad płcią ofiar. Część autorów wyraźnie wskazuje na przewagę chłopców wśród ofiar, wspierając tym samym pogląd o znacznej i ukrytej liczbie wykorzystania dokonanych przez kobiety (Bolton i in. 1990). Russel (1986) i Finkelhor (1986), poddając analizie 19 różnych doniesień o kazirodztwie i wykorzystaniach pozarodzinnych, doszli do wniosku, że tylko 5% wszystkich wykorzystywanych seksualnie dziewczynek i 20% wszystkich chłopców to ofiary kobiet. Jak się okazuje – według tych informacji – przewagę wśród ofiar kobiet stanowią chłopcy. O innych proporcjach wspomina Faller (1987), uważając, że dwie trzecie ofiar stanowią ofiary płci żeńskiej, a jedną trzecią – męskiej.

Podobnie niejednoznaczne poglądy panują na temat związku między płcią sprawcy a stopniem pokrewieństwa z ofiarą.

3. Modele działań matek-sprawców

Przytoczone wyniki badań nad kobietami wykorzystującymi seksualnie dzieci są

Na przykład przekonanie o częstszym wykorzystaniu przez kobiety własnych dzieci (wyższa częstość kazirodztwa nad wykorzystaniem pozarodzinnym) jest podważane przez Russel (1986), a podtrzymywane przez Jennings (1993).

Skutki sprawstwa

Badacze zgodnie przypisują działaniu mężczyzn bardziej trwale i groźne skutki niż kazirodztwu i wykorzystaniu pozarodzinnemu kobiet. Składa się na to:

- sposób działania kobiet (z mniejszą dozą agresji),
- epizodyczny, krótkotrwały charakter czynów,
- stosunkowo niewielka różnica wieku między ofiarą i sprawcą pozwalająca na postrzeganie sprawców jako osoby niemające tak znacznej przewagi nad ofiarami.

Finkelhor (1986) i Russell (1986), w swoich przeprowadzonych niezależnie badaniach (nad dorosłymi osobami, które zostały wykorzystane w dzieciństwie), stwierdzili istnienie tej samej prawidłowości: większą traumę powodują działania sprawców-mężczyzn. Trzecie studium porównawcze (Seidner, Calhoun 1984) nie dało tak jednoznacznych wyników. Wykazało wprawdzie zależność między płcią sprawcy (męską) a obniżeniem samooceny ofiar w okresie dorastania, ale jednocześnie wskazało na większą dojrzałość społeczną ofiar.

Wątpliwości te podtrzymują opisy czynów kobiet, popełnianych wobec bardzo małych dzieci, w bliskim kontakcie i warunkach całkowitej zależności. I mimo iż brakuje doniesień na temat ich długotrwałych skutków, można traktować je (opierając się na znajomości ogólnych prawidłowości powstawania traumy) jako szczególnie niebezpieczne dla ofiar.

pełne niejasności i luk. Wniosek ten potwierdzają wyniki programów badawczych,

dzięki którym udało się wykazać, że kobiety-sprawcy, różniąc się od mężczyzn-sprawców, różnią się ponadto między sobą. Stało się to podstawą do wyodrębnienia kilku modeli działania kobiet. Analiza opisu tych działań pozwala, na większym poziomie ogólności, odtworzyć pewien schemat, który obejmuje:

- **etap I** – zaburzenia rozwojowe sprawcy (emocjonalne, seksualne, społeczne, poznawcze) wyniesione z rodziny generacji,
- **etap II** – nieudane próby stworzenia bliskiego związku z mężczyzną (rodzina prokreacji),
- **etap III** – poszukiwanie odpowiednich obiektów zastępczych,
- **etap IV** – zaspokajanie potrzeb (seksualnych, emocjonalnych) poprzez wykorzystanie dziecka.

Przedstawiony schemat działania kobiet i oparte na nim opisy nie urastają do rangi klasyfikacji sprawstwa kobiet i nie mają pełnego charakteru. Są próbą uporządkowania samego zjawiska i koncepcji używanych do jego wyjaśnienia.

Matka z zaburzeniami psychicznymi

Najstarszym sposobem objaśniania patologii seksualnej matek było łączenie jej z chorobą psychiczną kobiet lub z ciężką psychopatologią pozostałych uczestników kazirodztwa.

Ten wątek pojawił się w pracy Herman (1981), która udokumentowała 22 przypadki kazirodztwa matka-syn i w początkowych pracach Mathews (Horton i in. 1990). Obie autorki zetknęły się z matkami-sprawcami cierpiącymi na głębokie zaburzenia osobowości i zaburzenia rozwoju intelektualnego oraz przejawiającymi dewiacje seksualne. Obiektem wykorzystania były dzieci (własne lub cudze), obojga płci, w różnym wieku. W żadnym jednak przypadku nie traktowano zaburzeń psychicznych matki jako jedynej przyczyny nawiązania relacji kazirodczej. Powoływano się na negatywne (trau-

matyczne) doświadczenia w historii życia matki, jej izolację i brak zasobów ułatwiających adaptację do wymagań społecznych. Opisane przypadki nie dawały jednak odpowiedzi na pytanie o różnice między matkami-sprawcami z zaburzeniami psychicznymi a matkami, które miały podobne diagnozy i nie wykorzystywały seksualnie dzieci.

O czynnikach istotnych w powstawaniu ryzyka sprawstwa matek informują prace Chasnoff i zespołu badaczy (Chasnoff i in. 1986). Mają one wprawdzie typowo kazuistyczny charakter, ale warto są cytowania, bo opierają się na długotrwałych i wszechstronnych badaniach kobiet, które były przez kilka nawet lat pacjentkami Perinatal Center for Chemical Dependence of Northwestern Memorial Hospital. Wśród 25 pacjentek uczestniczących w programie przeznaczonym dla kobiet ciężarnych i uzależnionych (w przeszłości lub obecnie) od substancji chemicznych (leki, narkotyki) 3 matki ujawniły w trakcie terapii fakt wykorzystywania seksualnego swoich dzieci.

Badania matek-sprawczyń pozwoliły na uporządkowanie przyczyn patologii w pewne połączone ze sobą zbiory. Wszystkie matki otrzymały tę samą diagnozę (osobowość *borderline*, uzależnienie od alkoholu i narkotyków w fazie remisji) oraz u wszystkich stwierdzono zaburzenia tożsamości płciowej (pod postacią nieokreślonej orientacji seksualnej). W czasie ciąży i opieki nad dzieckiem zachowywały abstynencję (od substancji chemicznych). Były to samotne (niezamężne), młode (po trzydziestce) kobiety-emigrantki, wyizolowane z otoczenia. Nie miały rodziny, znajomych, przyjaciół. O ojcach dzieci nie wiadomo nic, podobnie jak o poprzednich związkach kobiet, oprócz tego, że dwie z nich zostały kiedyś zgwałcone. Żadna z nich nie nawiązała w ciągu kilkuletniego okresu pozostawania w Centrum stałego związku z mężczyzną. Po urodzeniu synów mieszkają z nimi same, nie dopuszczając do siebie innych osób. Swoimi nowonarodzony-

mi dziećmi zajmowały się w specyficzny sposób: nieopuszczając ich fizycznie nawet na chwilę (spały z nimi, nosiły je, długo karmiły piersią), nie zaspakajały ich potrzeb emocjonalnych. Nie interesowały się uczuciami dzieci, nie okazywały im ciepła, czułości i miłości.

Cała trójka przyznała się do wykorzystania swoich synów. Miało one miejsce już w pierwszych tygodniach ich życia i trwało ono przez kilka lub kilkanaście miesięcy. Aktywność seksualna matek polegała najpierw na manualnym, a później na oralnym pobudzaniu genitaliów synów, by, gdy dzieci osiągnęły wiek kilku miesięcy, wykorzystywać je jako obiekty, przy pomocy których masturbowały się matki.

Podłożem dla rozwoju patologicznej relacji stała się osobowość badanych – osobowość *borderline*. Matki wykorzystywały synów posługując się seksualną motywacją, traktując jednocześnie dzieci jak narzędzia osiągania celu, a nie jak partnerów seksualnych. Ten sposób zachowania nie jest typowy dla osób z zaburzeniami *borderline*. Być może matki z tym samym rozpoznaniem, żyjące w uporządkowanej strukturze społecznej, nie zostałyby sprawcami wykorzystania. Tymczasem u badanych kobiet na zaburzenia tożsamości nałożył się brak wsparcia ze strony otoczenia (izolacja związana z odmiennym pochodzeniem, narodowością, zwyczajami), brak kontroli grupy odniesienia i lęk przed opuszczeniem. Ten nietypowy zestaw czynników mógł doprowadzić – zamiast do ryzykownych zachowań seksualnych z przypadkowym partnerami – do podjęcia aktywności seksualnej wobec własnych dzieci.

Za takim wnioskiem przemawiają dwa argumenty.

Po pierwsze, matki – zanim zaszły w ciążę – współżyły z partnerami anonimowymi, znajdującymi się w pobliżu. Dobór partnera i jego podmiotowe traktowanie miały dla nich drugorzędny charakter. Ten rodzaj motywacji ułatwiał instrumentalne potraktowanie własnego dziecka jako dostępnego obiektu zaspokojenia.

W podobnym kierunku działały zaburzenia spójności osobowości utrudniające orientację matki co do przebiegu granicy między nią a dzieckiem. Nowo narodzone dziecko, będące w czasie ciąży częścią osoby matki, mogło być łatwo uznane za jej fizyczne przedłużenie (Kernberg 1998). Badane, prawdopodobnie w taki sposób, traktowały swoje dzieci, o czym świadczy opisany wcześniej rodzaj opieki nad nimi. W związku z tym, masturbacja za pomocą dziecka mogłaby być traktowana tak samo, jak manualne pobudzanie się matki. Należy jednak przypuszczać, że w tych warunkach istnieje związek między wiekiem dziecka a ryzykiem stania się ofiarą. Dostępność, symbioza z dzieckiem i całkowita zależność od matki przesądziły o tym, że ofiarami stały się niemowlęta. Wobec niespełniania tych warunków starsze dzieci nie byłyby na takie ryzyko narażone.

Po drugie, wykorzystywanie seksualne dziecka można włączyć do zbioru ryzykownych zachowań seksualnych, niegroźących wprawdzie utratą życia czy zdrowia, ale zagrożonych poważnymi społecznymi sankcjami.

Omówiony typ sprawstwa matek może być rzeczywiście wyjaśniany przede wszystkim zaburzeniami psychicznymi kobiet, które jednak muszą wystąpić w interakcji z niespecyficznym działaniem czynników systemowych, w tym wypadku sprowadzonych do braku systemu rodzinnego i jego pozytywnych wpływów.

Opisy kolejnych trzech typów matek-sprawców pochodzą z badań Mathews, Mathews i Speltz (1993). Jest to materiał unikalny (dotyczy kobiet, których sprawstwo nie budzi wątpliwości) i rzetelny (gwarantuje to dobór narzędzi i procedury badawczej), mimo że opiera się na wynikach małej grupy (16 kobiet – sprawców wykorzystania uczestniczących w programie diagnostyczno-terapeutycznym). Autorki analizowały odrębne mechanizmy, według których przebiegało kazirodce działanie kobiet. Dokonały podziału, używając (*implicite*) cech podmiotowych

jako kryteriów różnicujących poszczególne typy sprawców³.

Nauczycielka miłości *(The Teacher/Lover Offender)*

Do tej grupy należały kobiety, które wykorzystywały nastoletnich (nieprzekraczających określonego przez prawo progu wiekowego, np. 15 roku życia) chłopców. Najczęściej nie były matkami biologicznymi ofiar (macochy, konkubiny ojców, ciotki, opiekunki), a więc w rozumieniu przepisów prawa nie zawsze dopuszczały się kazirodztwa, choć zawsze wykorzystania seksualnego dziecka.

Kobiety pochodziły z rodzin, w których skłóceni ze sobą rodzice nie potrafili dostarczyć dzieciom pozytywnego wzorca relacji między kobietą a mężczyzną. Dziewczeta nie wykształciły ani poczucia wartości własnej kobiecości, ani nie potrafiły bronić swoich granic, ani też nie mogły liczyć na ochronę ze strony nieobecnych (emocjonalnie, a czasami fizycznie) rodziców. Opuszczały rodzinę prokreacji jako ofiary różnego typu wykorzystania (fizycznego, werbalnego, seksualnego, emocjonalnego). Sprawcy tych doświadczeń znajdowali się w rodzinie i poza nią. Rodzina nie wyposażyła kobiety w podstawowe umiejętności społeczne potrzebne do nawiązania dojrzałej więzi z mężczyzną. Pobudziła natomiast pragnienie doznawania oparcia, bycia kochaną i zaspokojoną seksualnie.

Młode dziewczyny na początku poszukiwały kontaktów z rówieśnikami. Oczekiwały, że mężczyzna wyjdzie na przeciw ich pragnieniom emocjonalnym i seksualnym, będzie obdarzał je uczuciem, bezwarunkowo akceptował. Oczekiwały przywiązania, zainteresowania i zapewnienia bezpieczeństwa. Nie trudno zauważyć, że oczekiwania te, z jednej strony, miały rozwojowy charakter, z drugiej zaś ich nadmierność była efektem i wyrazem

braku więzi z rodzicami. Ze względu na to mogły stanowić poważne obciążenie dla dorosłego partnera. Zderzenie rozbudzonych potrzeb z brakiem umiejętności przydatnych do ich wyrażania i zaspokajania doprowadziło do niepowodzeń w kontaktach z mężczyznami. Kobiety zakładały rodziny, ale ich związki z mężczyznami nie były trwałe. Żyły albo samotnie (czasem z własnymi dziećmi), albo w nieudanym związku, albo w bliskości innej rodziny. Dorosły partner seksualny był fizycznie lub emocjonalnie nieobecny.

W tym momencie rozpoczął się trzeci etap rozwoju patologicznego mechanizmu: poszukiwanie odpowiedniego, zastępczego obiektu. Obiekt ten był tak dobrany, by mógł zaspokoić potrzebę bliskości i więzi (odpowiedzieć na zaburzony rozwój emocjonalny) i jednocześnie w bezpieczny sposób doprowadzić do zaspokojenia seksualnego (zrekompensować zaburzony rozwój seksualny). Nic więc dziwnego, że ofiarą kobiety stawał się nastoletni chłopak.

Cechy funkcjonowania seksualnego i emocjonalnego chłopca w okresie dorastania stanowią „dobrą” pożywkę dla rozwoju zależnościowego związku seksualnego między nastolatkiem a dorosłą kobietą. Dorastanie to czas wysokich napięć seksualnych u chłopców i czas, w którym normy społeczne ograniczają rygorystycznie wszelką ekspresję seksualną. Kobiety z opisywanej grupy sprawców liczyły się w sposób mniej lub bardziej świadomy) z tymi prawidłowościami, inicjując kontakty seksualne z nieletnimi. Uważały je za rodzaj eksperymentu, który nieletni partner przyjmuje z radością i wdzięcznością. Kobiety miały poczucie własnej uprzejmości wobec chłopca, bo obdarzały go zakazanymi przyjemnościami i były przewodniczkami w nieznanym świecie. Nawiazywały i utrzymywały relację (etap IV), która – w ich mniemaniu – była opar-

³ Dokonując tłumaczenia nazw angielskich zrezygnowałam z dosłowności, uznając, że nazwy poszczególnych typów powinny nieść dużą ilość informacji (niewypaczając intencji autorów), opisywać istotę zaburzenia charakterystycznego dla danego typu, a także brzmieć krótko i jasno. Ich ewentualne utrwalenie się w języku polskim nie zamyka drogi do uzupełniania klasyfikacji (autorki nie uznają jej za kompletną), a jednocześnie pozwala na poszerzenie wiedzy w obszarze, w którym prowadzenie badań empirycznych jest bardzo trudne.

ta na podobieństwie potrzeb, dobrowolności (chłopcy sami zabiegali o utrzymanie związku) i wzajemnym przywiązaniu.

Badania wykazały, że kobiety podkreślały tylko jeden aspekt związku: bezpośrednio korzyści czerpane przez chłopca, nie zauważając drugiego aspektu – instrumentalnego traktowania dziecka, tzn. wykorzystania jego rozwoju seksualnego dla zaspokajania seksualnego osoby dorosłej. Wykorzystanie seksualne zapewniło sprawcy-kobiecie zastępcze zaspokajanie potrzeby seksualnej i potrzeby bliskości, bez świadomości szkód, jakie ten sposób działania przynosił ofierze i sprawcy.

Agresywna ofiara (*The Transgenerationally Predisposed Offender*)

Wszystkie uczestniczki tej grupy doświadczyły w dzieciństwie długotrwałego i wielokrotnego wykorzystania seksualnego, zapoczątkowanego bardzo wcześnie. Dane te potwierdzają wcześniejsze doniesienia na temat zależności między sprawstwem a traumą seksualną (Goodwin i in. 1981). Kobiety pochodziły z rodzin, w których kazirodztwo obejmowało wielu członków rodziny (krewnych w linii prostej i bocznej). Istniało od dawna, w efekcie czego ofiary żyły w jednej wspólnocie ze sprawcami. Rodzina w specyficzny sposób reagowała na obronę dziecka przed wykorzystaniem. Próby ujawnienia wykorzystania matce nie pociągały za sobą ochrony dziecka i przerwania kazirodztwa. Za brak uległości wobec kazirodztwa, za nie utrzymywanie go w tajemnicy córki otrzymywały etykietę „czarnej owcy”, osoby, która szkodzi rodzinie.

W okresie wczesnoszkolnym badane kobiety uznane były za osoby zbuntowane i nieposłuszne. Odmawiały wykonywania obowiązków domowych i szkolnych. Przejawiały agresję wobec otoczenia. Niszczyły i raniły osoby pozostające z nimi w kontakcie. Przede wszystkim zaś były agresywne wobec młodszych i słabszych. Te zachowania wzmacniały wcześniejszą etykietyzację dziewczynki, uniemożliwiając jej poszukiwanie alternatyw-

nych sposobów rozwiązania problemów. Gdy do agresji dołączyła się autoagresja, rodzina reagowała zawstydzaniem i odrzuceniem córki.

W okres dorastania młode dziewczyny weszły z poczuciem niskiej wartości, wysokim wewnętrznym napięciem oraz wysokim poziomem agresji. Autorki, analizując materiał badawczy, doszły do wniosku, że (prawdopodobnie ze względu na duży potencjał rozwojowy tej fazy) dziewczęta miały wtedy szanse na uwolnienie się od patologicznych więzów w rodzinie. Zaczęły bowiem poszukiwać kontaktów z rówieśnikami. Ponieważ nie dysponowały odpowiednimi wzorcami wyniesionymi z domu, próby te kończyły się niepowodzeniem, ucząc dziewczęta, że i tu nie mogą liczyć na wsparcie. Funkcjonowanie w grupach rówieśniczych doprowadziło je do odkrycia działania alkoholu i narkotyków. Szybko nauczyły się czerpać przyjemność i zaspokojenie ze stanów zmienionej świadomości, rozwijając mechanizmy uzależniania od różnych substancji. Wcześniejsze tendencje autodestrukcyjne stanowiły dla nich „dobrą podstawę”.

Drugą, może nawet istotniejszą porażką, poniosły młode dziewczyny próbując stworzyć bliski związek z rówieśnikiem. Ze względu na brak umiejętności społecznych i pozytywnych wzorców męskości i kobiecości szybko przekonały się, że spotkania z rówieśnikami służą zaspokojeniu seksualnemu chłopca i że są pewną formą przywiązania go do siebie. Wcześnie inicjowały kontakty seksualne, zmieniały partnerów.

Ta sytuacja wywoływała u nich ambiwalentne uczucia. Z jednej strony była ona źródłem cierpienia i niezaspokojenia. Z drugiej zaś doświadczenia uzyskane w związkach rówieśniczych potwierdzały doświadczenia pochodzące z wcześniejszych faz rozwoju seksualnego. Wykorzystanie seksualne w dzieciństwie wykształciło w nich poczucie, że za bliskość trzeba płacić uległością seksualną i że same nie mają żadnych możliwości kształtowania relacji.

Z takim negatywnym doświadczeniem dziewczęta weszły w następną fazę rozwojową – w fazę tworzenia trwałego związku z dorosłym mężczyzną i budowania rodziny prokreacji (etap II rozwoju mechanizmu przyszłego wykorzystywania dzieci). Ich poszukiwania motywowane były brakiem miłości, troski i uwagi, a więc nastawione na otrzymanie tych wartości. Posługiwały się ponadto nieefektywnymi strategiami. Już na wstępie uruchamiały ryzykowne i grożące utratą zdrowia zachowania oraz otaczały się dużą liczbą mężczyzn. Zamiast miłości i opieki, mężczyźni oferowali im przelotne kontakty seksualne, a zamiast troski i uwagi – agresję i lekceważenie. Gdy w związku pojawiały się dzieci, stawały się szybko obiektami przeniesionej agresji. Młode matki nie były zdolne do zapewnienia im opieki, natomiast potrzeby dziecka uaktywniały znaną już z okresu dorastania agresję, będącą skutkiem buntu przeciwko rodzicielskim powinnościom.

W tym momencie rozpoczynał się kolejny, III etap rozwoju mechanizmu patologii seksualnej. Rozwijająca się seksualność małego dziecka stanowiła dla kobiet swoisty czynnik stymulujący je do działania. Kobiety dążyły przede wszystkim do wyładowania agresji, łącząc ją ze stanami pobudzenia seksualnego. Dziecko stało się dla nich łatwo dostępnym obiektem agresji przeniesionej. Sprawstwem kobiet nie przeszkadzał ani mężczyzna – ojciec dziecka, bo najczęściej był nieobecny lub niezainteresowany, ani rodzina kobiety, bo doświadczenie kazirodztwa wpisane było w jej funkcjonowanie. W tej sytuacji kobieta, wykorzystując dziecko, znajdowała dla siebie jeszcze jeden „bezpieczny” sposób (oprócz odurzania się alkoholem czy narkotykami) wyładowania bólu i cierpienia nagromadzonego w przeszłości.

Ponieważ normy nie hamowały zachowań kobiet, wykorzystanie seksualne miało długotrwały (etap IV) i wieloraki charakter połączony z maltretowaniem fizycznym dziecka i jego zaniedbywaniem.

Trudno w tym momencie doszukać się w działaniu kobiet świadomej motywacji seksualnej. Należy raczej przyjąć, że głównym motywem było uzyskanie ulgi i obniżenie napięcia. Materiały badawcze Mathews, Mathews i Speltz dowiodły, że w obecności dziecka kobiety czuły się pobudzone, bo nie były zależne i zagrożone ze strony dorosłych mężczyzn. Z drugiej strony wiadomo, że wykorzystanie dziecka nie opierało się na fetyszyzmie, bo kobiety fantazjowały w tym czasie na temat kontaktu z dorosłym mężczyzną. Działania kobiet, w szerokim tego słowa znaczeniu, wiązały się z zaspokajaniem pragnień seksualnych i były pośrednią formą uporania się z urazem wykorzystania poprzez zidentyfikowanie się z rolą agresora.

Wspólniczka mężczyzny (The Male-Coerced Offender)

Kobiety z tej grupy nigdy nie działały same, ale zawsze pod naciskiem mężczyzny i w jego obecności. Ich ofiarami były dzieci w różnym wieku. Brak własnej inicjatywy, a czasem wręcz próby zaniechania działania, zdecydowanie wyróżniały je spośród pozostałych badanych.

Tak jak wszystkie badane doświadczyły w dzieciństwie wykorzystania seksualnego. Miało ono często charakter kazirodczy, a sprawcami byli ojcowie, bracia czy inni mężczyźni pozostający z rodziną w kontakcie (na przykład koledzy ojca). Matka nie była w stanie ochronić córki. Wynikało to po części z jej cech osobowościowych, a po części z patriarchalnego modelu rodziny, którą stworzyli rodzice. Wychowana w takiej rodzinie dziewczynka bała się mężczyzn z powodu doznawanego od nich przymusu i wykorzystania. Jednocześnie oczekiwała od nich ochrony i opieki, bo sposób wychowania rodzicielskiego nie przygotował jej do samodzielnego życia. Nie wyposażono ją w umiejętności zawodowe, nie dano wykształcenia.

Droga rozwojowa tych kobiet różniła się nieco od poprzednio opisywanych. W czasie dorastania i we wczesnej dorosłości

nie poszukiwały wielu związków z mężczyznami. Doświadczenia rodzinne i zachęta rodziców sprawiały, że młode kobiety wcześniej opuszczały dom rodzicielski (wchodząc w II etap rozwoju mechanizmu wykorzystywania), przechodząc spod władzy ojca pod władzę męża i współtworząc z nim patriarchalny model rodziny.

W swojej rodzinie prokreacji powtarzały schemat życia rodziców. Ten czynnik i nieumiejętność chronienia własnego dziecka spowodowały, że gdy mąż zaczął wykorzystywać seksualnie dziecko czy działając sam, czy posługując się żoną, nie potrafiły się przeciwstawić. Część z nich (31,1% całej grupy badawczej) podejmowała nawet próby obrony, ale po awanturze, która kończyła się porażką kobiety, uczestniczyły w wykorzystaniu dziecka.

Badane z tej grupy nie czuły się pobudzone w czasie czynności seksualnych. Nie fantazjowały na temat kontaktu seksualnego. Działały wyraźnie z motywów pozaseksualnych. Zdaniem tylko jednej badanej (6,25% składu całej grupy) uczestniczenie w czynności nieakceptowanej napełniało ją bólem i żalem. Jednak nawet świadomość tych uczuć nie była konkurencyjna wobec lęku przed utratą męża. Zgoda na udział w wykorzystaniu obniżała ten lęk i zwiększała poczucie własnego bezpieczeństwa. Czynności seksualne miały charakter instrumentalny. Na jakiś czas były skutecznym sposobem zastępczego zaspokajania istotnych dla kobiety potrzeb (etap III) i utrzymania związku (etap IV).

Symbiotyczna opiekuńcza

Odrębną grupę matek-sprawców tworzą kobiety, które wykorzystują seksualnie swoje dzieci (synów), traktując zaspokajanie potrzeb seksualnych dziecka jako przedłużenie opiekuńczych i wychowawczych powinności matki.

W literaturze przedmiotu ten rodzaj kazirodztwa opisywany jest rzadko, ponieważ nie mieści się we wzorcu opieki macierzyńskiej propagowanym w Europie. Pojawia się natomiast często w Japonii, gdzie zajmu-

je drugie miejsce wśród kazirodzych relacji nawiązywanych z chłopcami. Poza egzotyką, zjawisko to nie miałoby może większego znaczenia, gdyby nie sposób jego wyjaśniania, a także możliwość rozciągnięcia tej interpretacji na przypadki kazirodztwa matek wobec niepełnosprawnych dzieci.

Niepowtarzalna i wyjątkowa bliskość matek i synów w Japonii jest powodem rozwoju patologicznej więzi niezrozumiałej dla innych kultur (Kitahara 1989). Matka postrzegana jest jako osoba służąca do zaspokajania wszelkich potrzeb małego dziecka. Wyłączna zależność dziecka od matki i obowiązek dbania o jego komfort w niemowlęctwie nie wynika ze specjalnych nakazów kulturowych, ale z naturalnych potrzeb niemowlęcia i noworodka. Bez symbiozy z matką, bez jej empatii i zaangażowania w odkrywanie, a następnie spełnianie potrzeb, dziecko nie utrzymałoby się przy życiu. Pielęgnacja ciała, karmienie piersią, pomoc w spełnianiu intymnych (dla dorosłego człowieka) czynności, stanowi część relacji matka-niemowlę i zanika wraz z nabywaniem przez dziecko samodzielności. Trening czystości przygotowuje dziecko do samodzielnego wypróżniania, odstawienie od piersi – do samodzielnego jedzenia, zdobywanie umiejętności manualnych – do samodzielnego mycia i pielęgnowania ciała.

We wzorcach europejskich rosnąca samodzielność dziecka oznacza rosnącą niezależność w spełnianiu swoich potrzeb i zdolność do wychodzenia z symbiozy z matką. Obecność matki i jej pomoc staje się mniej potrzebna. Stąd rosnące oddalenie dziecka od matki, znajdujące odzwierciedlenie również w zmiennej stymulacji seksualnej (Kernberg 1998).

Tymczasem więź matka-dziecko w kulturze japońskiej ma tendencje do zatrzymywania się jakby w fazie symbiozy, jeśli chodzi o sposób postrzegania matki przez dziecko oraz jej rolę w procesie zaspokajania potrzeb. Dla matki jej syn w wieku szkolnym (obarczony obowiązkami znacznie bardziej obciążającymi dziecko niż

przeciętnie w kulturze europejskiej) powinien być przez matkę odciążony, a jej powinnością jest taka opieka, która by mu to zapewniała.

Dla japońskiej matki – utrzymuje Kitahara (1989) – syn pozostaje na zawsze istotą od niej zależną, a ona sama czuje się zobowiązana do zajmowania się nim. Tak jak pomaga niemowlęciu w wypróżnianiu i myciu, tak dorastającemu synowi pomaga w uzyskiwaniu ejakulacji i w dążeniu do zaspokojenia seksualnego. Ucząc go czynności seksualnych – w swoim pojęciu – działa tak, jakby przedłużała trening toaletowy, oszczędzała mu czas niezbędny do nawiązywania kontaktów z rówieśnikami, chroniła go przed nieodpowiednim towarzystwem. Opisywana aktywność seksualna matek polegała na masturbowaniu synów, wspólnej kąpieli, sypaniu w jednym łóżku, podejmowaniu z nim kontaktów genitalnych.

Ten sposób wyjaśniania kazirodztwa znajdowałby w kulturze europejskiej zastosowanie w sytuacjach szczególnych, gdzie przedłużona symbioza wynika ze specyficznego braku samodzielności dziecka, spowodowanej na przykład jego niepełnosprawnością. Analiza przypadków klinicznych wskazywałaby na motyw ochronny działania matki, zwłaszcza w momentach, gdy upośledzone dziecko nie jest w stanie po-

wstrzymać się od zachowań nieakceptowanych społecznie (na przykład od wykorzystywania seksualnego małych dzieci). Matka, czując się zobligowana do opieki nad dzieckiem, rozciągałaby ten obowiązek tak daleko, że służyłaby dziecku swoim ciałem. Motyw ochronny matki nie pozostawia tu żadnych wątpliwości. O wiele bardziej złożona jest ocena innych motywów matek, w tym między innymi ukrytego motywu seksualnego.

Nieco światła rzuca na to zagadnienie Kitahara, opisując specyficzne warunki życia matek, czyli brak ojca, partnera seksualnego kobiety w czasie, gdy samotnie wychowywała syna. Ten czynnik odgrywa niebagatelną rolę w rozwoju każdej kazirodziej relacji matki z dzieckiem, bo dokumentuje tezę o złożonej genezie kazirodztwa. Świadomy powód decyzji matki (opieka i ochrona dziecka) mógł być wzmocniony przez frustrację seksualną kobiety oraz przez brak wsparcia i kontroli ze strony mężczyzny. Ostatecznie zaś dowodzi, że o ile samo wykorzystanie seksualne dziecka przez kobietę jest efektem złożonych zaburzeń rozwojowych występujących po jej stronie, o tyle przekroczenie tabu kazirodztwa wymaga elementów dodatkowych, działających w interakcji z czynnikami podmiotowymi.

Podsumowanie

Przedstawiony przegląd typów matek-sprawców wykazał, że wykorzystanie kazirodzcze rządzi się, niezależnie od płci sprawcy, tymi samymi prawami, tzn. jest zawsze efektem interakcji dwojakiego typu czynników: podmiotowych i systemowych. Zaburzenia rozwojowe sprawcy są warunkiem koniecznym, choć niewystarczającym dla powstania kazirodztwa.

Pod tym względem sprawstwo matek i ojców zyskiwało oparcie w tym samym modelu wyjaśniającym jego genezę.

Przytoczone w podsumowaniu analizy i wnioski mają oczywiście status hipotez wymagających zweryfikowania, bo na takie jedynie ujęcie zagadnienia zezwalał materiał empiryczny leżący u ich podstaw.

The article begins with a discussion of the origin of women's sexually abusive behaviour towards children. The author then analyzes the characteristics of women's offending: the frequency of such behaviour, types of victims, the ways of committing abusive acts, and the consequences of child sexual abuse. The author describes categories of female abusers, and – further in the article – the causes and mechanisms of deviant behaviour development.

Bibliografia

- Beisert M. (2000), *Ojciec, który przekracza granice – model rodziny kazirodczej z psychopatycznym sprawcą*, w: S. Jabłoński (red.), *Ojciec...*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań, s. 135–178.
- Beisert M. (2004), *Kazirodztwo. Rodzice w roli sprawców*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Bolton F.G. Jr., Morris L.A., MacEachron A.E. (1990), *Males at risk: The other side of child sexual abuse*, Sage, Beverly Hills, CA.
- Chasnoff I.J., Burns W.J., Schnoll S.H., Burns K., Chisum G., Kyle-Spore L. (1986), *Maternal-neonatal Incest*, „American Journal of Orthopsychiatry” nr 1956 (4), October, s. 577–580.
- Denov M. S. (2003), *The myth of innocence: sexual scripts and the recognition of child sexual abuse by female perpetrators*, „Journal of Sex Research” nr 40, vol. 3, August, s. 303–314.
- Faller K.C. (1987), *Women who sexually abuse children*, „Violence and Victims” nr 2, s. 263–276.
- Finkelhor D. (1986), *A sourcebook on child sexual abuse*, Sage, Beverly Hills, CA.
- Glaser D., Frosh S. (1995), *Dziecko seksualnie wykorzystane*, PZWL, Warszawa.
- Goodwin J., McCarty J., DiVasto P. (1981), *Prior Incest in Mothers of Abused Child*, „Child Abused and Neglect” nr 5, s. 87–96.
- Groth A.N. (1979), *Men who rape: The psychology of the offender*, Plenum Press, New York.
- Harrison H. (1993), *Female abusers – What children and young people have told Childline?*, w: M. Elliott (red.), *Female Sexual Abuse of Children*, The Guilford Press, New York – London, s. 89–92.
- Herman J.L. (1981), *Father-daughter incest*, Harvard University Press, Cambridge.
- Horton A.L., Johnson B., Roundy L.M., Williams D., red. (1990), *The incest perpetrator: A family member no one wants to treat*, Sage, Newbury Park, CA.
- Jennings K.T. (1993), *Female child molesters: A review of the literature*, w: M. Elliott (red.), *Female Sexual Abuse of Children*, The Guilford Press, New York–London, s. 219–233.
- Kendall-Tackett K.A., Simon A.F. (1987), *Perpetrators and Their Acts: Data from 3665 Adults Molested as Children*, „Child Abuse and Neglect” nr 11, s. 237–245.
- Kernberg O.F. (1998), *Związki miłosne*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Kitahara M. (1989), *Incest – Japanese Style*, „The Journal of Psychohistory” nr 16 (4), Spring, s. 445–450.
- Mathews J.K., Mathews R., Speltz K. (1991), *Female Sexual Offenders: A Typology*, w: M.Q. Patton, (red.), *Family Sexual Abuse: Frontline research and evaluation*, Sage, Newbury Park, CA, s. 199–219.
- McCarty L. (1986), *Mother-child incest: Characteristics of the offender*, „Child Welfare” nr 59, s. 269–275.
- O'Connor A. (1987), *Female sex offenders*, „British Journal of Psychiatry” nr 7, s. 615–620.

- Meyer L.W., Finkelhor D. (1990), *The Characteristics of Incestuous Fathers. A Review of Recent Studies*, w: W. Marshall, D. Laws, H. Barbaree (red.), *Handbook of sexual assault: issues, theories and treatment of the offender*, Plenum Press, New York & London, s. 231–255.
- Russel D.E.H. (1986), *The secret trauma: Incest in the lives of girls and women*, Basic Books, New York.
- Seidner L., Calhoun S. (1984), *Childhood sexual abuse: Factors related to differential adult adjustment*, referat wygłoszony w czasie Drugiej Narodowej Konferencji dla Badaczy Przemocy Domowej, Durham, UK.